

SŁOWO

WILNO, Sobota 14 listopada 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szteyckiego — A. Laszuk.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIRSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 4.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 21, P. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Nowa fala wybryków studenckich

POGRZEB S. P. WACŁAWSKIEGO

WILNO. — Wczoraj, o godzinie 10 rano, na cmentarzu Antokolskim odbył się pogrzeb s. p. Stanisława Wacławskiego. Na pogrzebie był obecny brat tragicznie zmarłego Piotr Wacławski. Przed opuszczeniem zwłok do grobu otwarto trumnę w celu zrobienia fotografii.

Do zadnych przemówień nie doszło i zebra na licznie młodzież akademicka udala się z cmentarza na nabożeństwo żałobne do kościoła św. Piotra i Pawła.

Po nabożeństwie o godz. 1 popoł. studenci ruszyli pochodem w kierunku śródmieścia. Po drodze rozległy się głosy nawołujące do udonia się na ulicę Słowackiego, gdzie był zamordowany s. p. Wacławski.

ZAJŚCIE PRZY UL. ARSENAŁSKIEJ

Przy zbiegu ulic Arsenalskiej i Kościuski skonsygowane oddziały policji konnej i pieszej zastąpiły drogę idącym, usiłując rozprzeszczać pochód. Zaraz na wstępie wyznikał scyścia, białym studenci tłoczyli, że asystują pocztom sztandarowym. Gdy pocztę zaczęły przechodzić, ruszył za nią i również tłum.

Nacierająca policja konna i piesza rozdzieliła zebranych na dwie grupy w celu łatwiejszego rozproszenia.

Naciskani przez policję akademicy prze-

dostali się przez przełamaną plot na tereny 3 baonu saperów i do Cielietnika.

Przez Cielietnik demonstranci zaczęli biec w kierunku placu Katedralnego pod gmach Urzędu Wojewódzkiego.

Wśród nieopisaną wrzawy oddziały policyjne ponownie natarły na tłoczony się w ogródce przed gmachem tłum z dwu stron, strzelając przytem z pistoletów pociskami gazowymi i rzucając granaty z gazem łzawiącym.

Odniosło to wreszcie skutek, bowiem demonstranci zastaniając oczy rozbiegli się w różne strony. Podczas powyższych zajęć aresztowano 10 osób, w tem 2 studentów.

Podczas strzelania z pistoletów gazowych doznał porażenia oka student Józef Bychowiec (Stoniańska 5).

Zadraszczenie szabłą otrzymała studentka Jadwiga Tyszkiewiczówna (Słowackiego 19) zaś studenci: Jan Placewicz (Zamkowa 14) i Mieczysław Zabolicki (zaulek Biały 8) ulegli zranieniu gazem. Inny znnowu akademik o nieznanym nazwisku uległ zadraszczeniu bagietem.

Ponadto kilka studentek, które całkiem nieopatrzenie wszędzie się pchały naprzód, zostało poturbowanych, względnie zemdlaly pod wpływem czadu od rzuconych granatów gazowych.

NA ULICY MICKIEWICZA

W czasie odprowadzania jednego z zatrzymanych demonstrantów przed 3 komisariatami tłum usiłował odbić aresztowanego i w znacznej liczbie natarł na konwoj policjny.

Kilkunastu policjantów dotychczas ukrywających w komisariacie natarło na zebranych, likwidując zbiegowisko i umożliwiając przez to doprowadzenie zatrzymanego.

PO POŁUDNIU

Po chwilowym uspokojeniu próby wystąpienia ponowily się z chwilą zapadnięcia zmroku.

Różne grupy usiłowały wdarć się w dzielnicę żydowska, napotykały jednak na zdecydowane stanowisko policji.

Około godziny 6 przy zbiegu ul. Niemieckiej i Wileńskiej, zebrał się tłum wynoszący przeszło 500 osób. Gdy rezerwa konna rozproszyła zebranych, ci usiłowali zgromadzić się koło poczty. Usiłowali te spężyć jednak na niczem. Również uderzeniem inne próby urzędzenia pochodu w innych punktach miasta.

W tym samym mniej więcej czasie jakiś osobnik cisnął kamieniem w okno naszej redakcji, rozbijając szybę wystawową. Jak się okazało „bohaterem” tego „czynu” był student studium rolniczego USB. Jan Piłotnicki, który został zatrzymany przez policję i przez kazany do dyspozycji Rektora.

Wobec wyraźnych prób przedostania się do kwartalu żydowskiego cała ta dzielnica była okrażona policją do późna w noc.

Ponadto gęste patrole obsadziły prawie wszystkie ulice w śródmieściu nie dopuszczając do jakichkolwiek zbiegowisk.

Dla likwidacji ewentualnych zajęć policja zaopatrzyła się w strażacką cysternę z wodą, która każdej chwili była gotowa na wezwanie. Ogółem w dniu wczorajszym zatrzymano 18 osób.

PRZEDŁUŻENIE KAZAKU SPRZEDAŻY ALKOHOŁU

Władze wojewódzkie przedłużyły zakaz sprzedaży alkoholu do dnia 15 b. m. włącznie.

WSRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Mimo zakazu, całe masy młodzieży szkolnej przebiewały wczorajem na ulicach.

Również w szkole podniecenie trwa. Uczniowie uniemożliwiają kolegom-żydom normalną naukę.

Jakąs organizacja rozdaje wśród uczniów zielone wstążeczki.

Naogół, jeżeli chodzi o wystąpienia uliczne, daje się zaobserwować wyraźne dążenie

nie do przedłużenia niepokojów. Kolportowane wczoraj pogłoski o przybyciu do Wilna ministra spraw wewnętrznych p. Pierackiego okazały się nieprawdziwe.

W czwartek za ułhowanie wybicia szub wystawowych oraz stawianie oporu policji zostali zatrzymani: Artuk Szłoma, fryzjer (Mostowa 29), Sielecki Waclaw, rymarz (R. Smigłego 41), Stankiewicz Bolesław, fryzjer (Stefańska 27), Wojtkiewicz Władysław, robotnik (R. Smigłego 19), Jankowski Jan, ślusarz (zaul. Lidzki 9), Grochowski Józef, marlarz (Bankowa 1), Taubenhauz Aza, kamaznik (Beliny 12).

ZWOLNIENIE ZATRZYMANYCH STUDENTÓW

W godzinach popołudniowych w sprawie zatrzymanych akademikow interwenjował u p. wojewody J. M. rektor prof. Januszkiewicz, prosząc o ich zwolnienie. Pan wojewoda zarządził nasutek tej interwencji zwolnienie wzmiankowanych studentów, po uśrednieniu przesłuchaniu ich przez władze sędzie, jakkolwiek zatrzymani są poważnie zaangażowani w podburzaniu do nielegalnego pochodu i w stawianiu oporu władzom. Zatrzymanych Zabolickiego i Nowika zwolniono, a wynik śledztwa będzie zakomunikowany p. Rektorem.

PORANIENI NA ULICACH

Wczorajem miały miejsce napady na pojedynczych przechodzących.

Na ulicy Niemieckiej został podstępnie ugodzony nożem Mikołaj Kruszynski, rzemieślnik (Podgórną 18). Kruszynski jest kaleka.

Na Wielkiej, koło Ratusza porażono Józefa Orła (Ostrobramska 25).

Na ulicy Targowej uderzony został nożem Zygmunt Zygo (Śniegowej 14) i wreszcie na Lipowce jakimś ostrym narzędziem zraniono w plecy Heronima Skoczka (Średnikowa 4).

ARESztOWANIE RABUSIA Z ULICY WILEŃSKIEJ

Policja aresztowała Jana Miszko (zaulek Słopy nr. 1) pod zarzutem rabunku podczas wtorkowych zajęć. Przy aresztowaniu znaleziono zegarek zabrany z jednej z wystaw jubilerskich przy ulicy Wileńskiej.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

17-ty DZIEŃ PROCESU. — MANIFESTACJA W TORUNIU.

WARSZAWA, 13.11 (tel. własny). 17-ty dzień rozprawy sądowej przeciwko Centrolewu. Pierwszy zeznaje świadek przypadkowy, Gajewski, Stal w oknie naprzeciwko lokalu PPS CKW i słyszał rozmowę kilku ludzi stojących na ulicy pod oknem. Mówił tajemniczo, ale dość wyraźnie: Józiek dobrze rzucił bombę, kilku policjantów padło. Innym razem pójdzcie lepiej. Kto byli ci rozmawiający nie wiadomo.

Drugi świadek, kobieta w procesie, p. Zielińska. Świadek nie chce przysięgać. Sąd zwalnia ją od przysięgi. Nie nowego świadka nie wnoszą.

Na sali zjawia się komisarz Kones, który likwidował pochód w Alejach Ujazdowskich. Słyszymy barwne opowiadanie, które było znane zresztą z poprzednich procesów.

Podkom. S. Szczeniowski potwierdza zeznanie komisarza Konesa.

Adw. Sterling stawia wniosek o powołanie świadków Tomilowicza i Salwina, znanych z procesu o zajęcia w dniu 14 września, celem zbadania ich co do kolejności na

Kłeska spekulantów giełdowych ROZBROJENIE

CENY NA ZŁOTE RUBLE I DOLARY ULEGŁY NIŻSZE

WARSZAWA, (tel. wł. 13.XI-31). Dzisiejsza giełda była kłeska dla spekulantów grających na wyższych złotych. Już od wczoraj wiadomościem było, że spekulanci gromadzący złoto od wielu tygodni przystąpili do realizacji wobec zupełnego braku szans na wyższą, bądź nawet utrzymania kursu na dotychczasowym poziomie 5,10 za rubla.

Dzisiaj rano przed giełdą ruble złote oddawane były po kursie 4,92 a dolary 9,05. W czasie godzin południowych kurs zmniejszył się, spekulanci pragnąc za wszelką cenę realizować swe zapasy złota, oddawali rubla po 4,90 a później po 4,85, jednocześnie dolar złoty spadł do kursu 9 zł., jednakże nabywców nawet po tak niskich cenach nie było zupełnie.

Niepomyślny wyrok dla działaczy Centrolewu

WARSZAWA, (tel. wł. 13.XI-31). W 1929 r. ukazała się w gazecie związku „Piłsudski” korespondencja o działalności zarządu krośnińskiego Kasy Chorych, a mianowicie dzisiejszego kandydata i filara listy Nr. 7 Centrolewu przy wyborach uzupełniających w okręgu przemyskim niejakiego Piłcha i jego najbliższych przyjaciół politycznych.

Autor tej korespondencji, p. Bocheński, zarzucał działaczom Centrolewu szereg nadużyć na szkodę robotników i społeczeństwa. Piłcha i jego towarzysze dopiero pod naciskiem opinii publicznej wnieśli skargę przeciwko Bocheńskiemu do Sądu. Po rozpatrzeniu tej sprawy Sąd Okręgowy wydał wyrok uniewinniający p. Bocheńskiego, a tem samem stwierdził nadużycia kandydata listy Nr. 7 p. Piłcha.

Nowy termin wyborów do Sejmu

W OKRĘGU WYBORCZYM NR. 48

WARSZAWA, 13.11 (tel. własny). — W dniu 22 bm. odbędzie się ponowne wybory do Sejmu w okręgu wyborczym Nr. 48, obejmującym powiaty: przemyski, dobromilski, sanoski, brzozowski oraz krośniński. Kam-

pania wyborcza na terenie okręgu trwa już od kilku dni. Blok Bezpartyjny urządził dotychczas 250 wieców i zebrań informacyjnych.

VIII polsko-sowiecki zjazd kolejowy

WARSZAWA, 13.11 (tel. własny). W dniu 16 b. m. rozpoczyna swe prace w Moskwie VIII zjazd kolejowy ds. spraw komunikacji osobowej, bagażowej, ekspresowej i towarowej między

Polską a Sowietami. W pracach zjazdu z ramienia Ministerstwa Komunikacji wezmą udział: E. Piasecki, Soczyński oraz Szczeciński.

Powrót posła niemieckiego do Warszawy

WARSZAWA, (tel. wł. 13.XI-31). wie p. Moltke wrócił z urlopu i objął Posel Rzeszy Niemieckiej w Warszawie urzędowanie.

Pracach zjazdu z ramienia Ministerstwa Komunikacji wezmą udział: E. Piasecki, Soczyński oraz Szczeciński.

DO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W WILNIE

Wypadki dnia dzisiejszego — próba demonstracji ulicznej na placu Katedralnym — utwierdzają mnie w przekonaniu, iż w dalszym ciągu stan podniecenia wśród młodzieży akademickiej trwa, powodując niedopuszczalne ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne tłumne wystąpienia, do których przyłączają się natychmiast szumowny społeczne.

Wzywam kategorycznie młodzież

Zaburzenia w Łomży i Sosnowcu

ŁOMŻA. PAT. — Dnia 12 bm. grupy młodzieży ze szkoły niemieckiej i przemysłowej zaczęły napastować na ulicy Giełczyńskiej przechodniów-żydów, wskutek czego między godziną 19 a 21-a doszło na ulicach do szeregu incydentów i bójek, w czasie których kilkanaście osób po obu stronach zostało poszkodowanych.

W związku z podnieceniem, jakie wytworzyło się na tem tle w mieście, starosta łomżyński odbył konferencję z dyrektorami zakładów naukowych, na której ustalił środki, jakie będą zastosowane w celu powstrzymania młodzieży od wybryków. Poza tem starostwie odbyła się konferencja z przedstawicielami żydowskiej gminy wyznaniowej, za pośrednictwem której społeczeństwo żydowskie zostało wezwane do zachowania

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

17-ty DZIEŃ PROCESU. — MANIFESTACJA W TORUNIU.

WARSZAWA, 13.11 (tel. własny). 17-ty dzień rozprawy sądowej przeciwko Centrolewu. Pierwszy zeznaje świadek przypadkowy, Gajewski, Stal w oknie naprzeciwko lokalu PPS CKW i słyszał rozmowę kilku ludzi stojących na ulicy pod oknem. Mówił tajemniczo, ale dość wyraźnie: Józiek dobrze rzucił bombę, kilku policjantów padło. Innym razem pójdzcie lepiej. Kto byli ci rozmawiający nie wiadomo.

Drugi świadek, kobieta w procesie, p. Zielińska. Świadek nie chce przysięgać. Sąd zwalnia ją od przysięgi. Nie nowego świadka nie wnoszą.

Na sali zjawia się komisarz Kones, który likwidował pochód w Alejach Ujazdowskich. Słyszymy barwne opowiadanie, które było znane zresztą z poprzednich procesów.

Podkom. S. Szczeniowski potwierdza zeznanie komisarza Konesa.

Adw. Sterling stawia wniosek o powołanie świadków Tomilowicza i Salwina, znanych z procesu o zajęcia w dniu 14 września, celem zbadania ich co do kolejności na

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

17-ty DZIEŃ PROCESU. — MANIFESTACJA W TORUNIU.

WARSZAWA, 13.11 (tel. własny). 17-ty dzień rozprawy sądowej przeciwko Centrolewu. Pierwszy zeznaje świadek przypadkowy, Gajewski, Stal w oknie naprzeciwko lokalu PPS CKW i słyszał rozmowę kilku ludzi stojących na ulicy pod oknem. Mówił tajemniczo, ale dość wyraźnie: Józiek dobrze rzucił bombę, kilku policjantów padło. Innym razem pójdzcie lepiej. Kto byli ci rozmawiający nie wiadomo.

Drugi świadek, kobieta w procesie, p. Zielińska. Świadek nie chce przysięgać. Sąd zwalnia ją od przysięgi. Nie nowego świadka nie wnoszą.

Na sali zjawia się komisarz Kones, który likwidował pochód w Alejach Ujazdowskich. Słyszymy barwne opowiadanie, które było znane zresztą z poprzednich procesów.

Podkom. S. Szczeniowski potwierdza zeznanie komisarza Konesa.

Adw. Sterling stawia wniosek o powołanie świadków Tomilowicza i Salwina, znanych z procesu o zajęcia w dniu 14 września, celem zbadania ich co do kolejności na

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

17-ty DZIEŃ PROCESU. — MANIFESTACJA W TORUNIU.

WARSZAWA, 13.11 (tel. własny). 17-ty dzień rozprawy sądowej przeciwko Centrolewu. Pierwszy zeznaje świadek przypadkowy, Gajewski, Stal w oknie naprzeciwko lokalu PPS CKW i słyszał rozmowę kilku ludzi stojących na ulicy pod oknem. Mówił tajemniczo, ale dość wyraźnie: Józiek dobrze rzucił bombę, kilku policjantów padło. Innym razem pójdzcie lepiej. Kto byli ci rozmawiający nie wiadomo.

Drugi świadek, kobieta w procesie, p. Zielińska. Świadek nie chce przysięgać. Sąd zwalnia ją od przysięgi. Nie nowego świadka nie wnoszą.

Na sali zjawia się komisarz Kones, który likwidował pochód w Alejach Ujazdowskich. Słyszymy barwne opowiadanie, które było znane zresztą z poprzednich procesów.

Podkom. S. Szczeniowski potwierdza zeznanie komisarza Konesa.

Adw. Sterling stawia wniosek o powołanie świadków Tomilowicza i Salwina, znanych z procesu o zajęcia w dniu 14 września, celem zbadania ich co do kolejności na

LIST OTWARTY

Wczoraj dopiero przebrzmiały dzwony żałobne i wczoraj zajęły ulice naszego miasta niedzielone rzesze kroczącej za trumną kolegi naszego s. p. Stanisława Wacławskiego.

I zaprawdę nikogo nie zbrakło i zbraknąć nie mogło nikogo w szeregach oddających ostatnią koleżeńską przysługę tragicznie zmarłemu. Ale dziś pora jest, by wzburzone serca i umysły uspokoić i uczynić głęboki, chrześcijański rachunek sumienia. Ażali wspólnie na jest „ofiara śmierci” — idei, dla której została złożona? Ażali wszystkie uczynki na sze zgodne były z zasadami, które głosimy. Różne w sercach naszych milowac winniśmy ponad wszystko? Ażali w uczynkach swoich nie zapomnieliśmy słów Chrystusa: „...błogosławieni pokój czyniący...”, „...miłujcie nieprzyjaciół swoje”, „... odpuszc nam winy nasze, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”?

Nie czekam od Was odpowiedzi politycznych, odrucam teraz wszelką politykę i, w obliczu świeżej mogiły zapytuję Was jako chrześcijan i Polak.

Bronię żydów, namawiam do słabości — nie, to nieprawda!
Bronię czystości naszego honoru, naszej godności polskiej, naszej chrześcijańskiej odwagi sumienia.

Jestli słuszną jest nasza sprawa — walczcie, nie ustajcie, ale walczcie po chrześcijańsku. „Bądźcie czysti, jak gołębice, a mądry, jak żmij” — to są też słowa nauki chrześcijańskiej.

Zaburzenia w Łomży i Sosnowcu

ŁOMŻA. PAT. — Dnia 12 bm. grupy młodzieży ze szkoły niemieckiej i przemysłowej zaczęły napastować na ulicy Giełczyńskiej przechodniów-żydów, wskutek czego między godziną 19 a 21-a doszło na ulicach do szeregu incydentów i bójek, w czasie których kilkanaście osób po obu stronach zostało poszkodowanych.

W związku z podnieceniem, jakie wytworzyło się na tem tle w mieście, starosta łomżyński odbył konferencję z dyrektorami zakładów naukowych, na której ustalił środki, jakie będą zastosowane w celu powstrzymania młodzieży od wybryków. Poza tem starostwie odbyła się konferencja z przedstawicielami żydowskiej gminy wyznaniowej, za pośrednictwem której społeczeństwo żydowskie zostało wezwane do zachowania

Zaburzenia w Łomży i Sosnowcu

ŁOMŻA. PAT. — Dnia 12 bm. grupy młodzieży ze szkoły niemieckiej i przemysłowej zaczęły napastować na ulicy Giełczyńskiej przechodniów-żydów, wskutek czego między godziną 19 a 21-a doszło na ulicach do szeregu incydentów i bójek, w czasie których kilkanaście osób po obu stronach zostało poszkodowanych.

W związku z podnieceniem, jakie wytworzyło się na tem tle w mieście, starosta łomżyński odbył konferencję z dyrektorami zakładów naukowych, na której ustalił środki, jakie będą zastosowane w celu powstrzymania młodzieży od wybryków. Poza tem starostwie odbyła się konferencja z przedstawicielami żydowskiej gminy wyznaniowej, za pośrednictwem której społeczeństwo żydowskie zostało wezwane do zachowania

Zaburzenia w Łomży i Sosnowcu

ŁOMŻA. PAT. — Dnia 12 bm. grupy młodzieży ze szkoły niemieckiej i przemysłowej zaczęły napastować na ulicy Giełczyńskiej przechodniów-żydów, wskutek czego między godziną 19 a 21-a doszło na ulicach do szeregu incydentów i bójek, w czasie których kilkanaście osób po obu stronach zostało poszkodowanych.

W związku z podnieceniem, jakie wytworzyło się na tem tle w mieście, starosta łomżyński odbył konferencję z dyrektorami zakładów naukowych, na której ustalił środki, jakie będą zastosowane w celu powstrzymania młodzieży od wybryków. Poza tem starostwie odbyła się konferencja z przedstawicielami żydowskiej gminy wyznaniowej, za pośrednictwem której społeczeństwo żydowskie zostało wezwane do zachowania

Zaburzenia w Łomży i Sosnowcu

ŁOMŻA. PAT. — Dnia 12 bm. grupy młodzieży ze szkoły niemieckiej i przemysłowej zaczęły napastować na ulicy Giełczyńskiej przechodniów-żydów, wskutek czego między godziną 19 a 21-a doszło na ulicach do szeregu incydentów i bójek, w czasie których kilkanaście osób po obu stronach zostało poszkodowanych.

W związku z podnieceniem, jakie wytworzyło się na tem tle w mieście, starosta łomżyński odbył konferencję z dyrektorami zakładów naukowych, na której ustalił środki, jakie będą zastosowane w celu powstrzymania młodzieży od wybryków. Poza tem starostwie odbyła się konferencja z przedstawicielami żydowskiej gminy wyznaniowej, za pośrednictwem której społeczeństwo żydowskie zostało wezwane do zachowania

ROZBROJENIE

Wyznaczona na luty 1932 r. konferencja rozbrojeniowa już obecnie dominuje nad horyzontem polityki europejskiej. Wszystkie wypadki, jakie ostatnio miały miejsce, w bliższy, lub dalszy sposób wiążą się z zawiłym i skomplikowanym problemem rozbrojenia, który po długich latach przygotowań ma być wreszcie rozwiązany na konferencji międzynarodowej.

Doskonale redagowany miesięcznik „Przegląd polityczny” poświęca ostatni numer omówieniu tego właśnie problemu. Wśród wielu artykułów na uwagę zasługują głos angielskiego delegata w przygotowawczej komisji do konferencji rozbrojeniowej lorda Cecilja, znanego germanofila i wielkiego entuzjasty Ligi Narodów.

Międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa — pisze lord Cecil — będzie jednym z tych przełomowych wydarzeń w historii świata, które może się albo udać, albo zakończyć całkowicie.

Co będzie oznaczało jej niepowodzenie? Przedewszystkiem Konferencja może się rozważyć nie osiągnąć żadnego porozumienia. Niepowodzeniem wydaje się jednak, aby szaloniowiec mógł pomsnąć się aż tak daleko. Wspomnienie jednak nieporozumienia wprost szalenie 1914 r. zmusza nas do leczenia się ze wszelkimi możliwościami na terenie międzynarodowym.

Nie zapomnijmy o głównej racji Rozbrojenia. Bez światła jest ono pożądanym na wielu polach: gospodarczym, politycznym i społecznym. Lecz na tych polach nie jest ono w chwili obecnej bardziej konieczne, niż było kiedykolwiek. Dla tych jedynie względów, rozważanie tej sprawy mogłoby się jeszcze odroczyć. Względ, który nas zmusza do określenia i szybkiego działania, jest to „skrupulatne poszanowanie zobowiązań traktatów”. Reklama dana pierwotnie przez Clemencena aliantom i zaprzynionym mocarstwom, wzmianczana następnie przez Artykuł 8 leżących traktatów pokojowych, powtórzona w końcowym artykule Traktatów Locarneskich i stale wspomniana w rezolucjach i deklaracjach Zgromadzenia Ligi Narodów — ciągle jeszcze oczekuje wypełnienia. Rzecz jasną jest dotrzymanie tych zobowiązań traktatów, gdyż po długich przygotowaniach istotnie już wyznaczono konferencje na najbliższy luty.

Jeśli zobowiązania te będą traktowane jako bezwartościowe „świsłki papieru”, to cała podstawa, na której spoczywa organizacja pokojowa, zostanie zachwiana. Nie wolno nam jednak biernie tego oczekiwać, wyniknąc stąd bowiem pewne nieuniknione konsekwencje. Oto należy oczekiwać, że wówczas żądanie uzupelnienia zbrojeń ze strony zwyciężonych narodów stanie się coraz bardziej natarczywe. Protesty obecnego rządu Rzeszy Niemieckiej, rzędu przeciw umiarkowanemu, nawet żądania Nazzis i Stahlhelmu nie są niczem w porównaniu do ogólnego poruszenia opinii publicznej Niemiec za odzyskaniem swej pierwotnej potęgi militarnej, co zdarzy się niewątpliwie, jeśli Aljanci na Konferencji Genewskiej 1932 roku nie dotrzymają ostatecznie swych obietnic. Jeszcze najmniej może grozić na konsekwencja Wilny, że usłysze odpowiedź, że legalne zobowiązanie rozbrojenia będzie obowiązującym nadto wrogie mocarstwa. Moż na bronieć tego punktu widzenia, lecz nie posiada to najmniejszego znaczenia. Zobowiązanie takie, nawet jeśli istnieje, nie może być narzucone siłą. Nie będzie dość siły moralnej dla zapewnienia sobie opinii całego świata, jedynie przeciwwagi fizycznej, co przyniesie a przynies fizyczne oznaczające wojnę, wojnę, z którą sympatyzować będą inni, pokrzywdzone narody. Niemcy nie są jedynym krajem, dotkniętym obecnym stanem rzeczy. Oprócz nich należy również wziąć pod uwagę Węgry, Austrię i Bułgarię wraz z Rosją, stającą za chwilę na pochwiecznym odpowiadającym momencie dla zlamania „kapitałistycznej cywilizacji”.

Niemia więc w tem przesydy, że najbardziej prawdopodobną konsekwencją polityczną niepowodzenia Konferencji Rozbrojeniowej przyszłego roku, będzie to, że Europa znajdzie się między dwiema uziębionymi potęgami, których współzawodnictwo w zbrojeniach odżyje; współzawodnictwo już nie będzie pojedynczymi państwami, lecz co gorzej, między dwiema potężnymi grupami państw, dążącymi do hegemonii. Jest rzeczą świecą, iż prawdopodobnie, że to wręcz niebezpieczne rozwiązanie pacignęłoby za sobą usowanie się państw z Ligi Narodów, politykę rozpaczy, przed którą bardzo niedawno ostrzegaliśmy.

W dalszym ciągu lord Cecil zastanawia się nad tem co jest możliwe do osiągnięcia w dziedzinie rozbrojenia i dochodzi do wniosku, że jest najzupełniej rozsądne i możliwe, przy dużej dozie cierpliwości, osiągnąć, to, aby konferencja 1932 roku uchwaliła ogólną redukcję 25 proc. wojskowych budżetów tych państw, którym Traktaty nie nakazywały ograniczenia zbrojeń. — Będzie to pierwszy krok, lecz krok olbrzymi, do równości międzynarodowej która przewidują i na którą się zgadzają wszyscy poważni badacze spraw europejskich.

KRONIKA

wileńska

SOBOTA
Dziś 14
Józefata
Jutro
Leopolda

W. s. g. 6 m. 46
Z. s. g. 3 m. 21

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 12 listopada 1931 r.
Ciśnienie średnie 756.
Temperatura średnia +5.
Temperatura najwyższa +8.
Temperatura najniższa +4.
Opad w mm. 0,9.
Wiatr: Cisza.
Tendencja barom.: wzrost, ciśn.
Uwagi: mglisto.

Nowomianowany starosta grodzki. — Nowomianowany starosta grodzki p. Stefan Modliński, ur. w roku 1896, w powiecie częstochowskim, szkole średnią ukończył w Piotrkowie, zaś studia prawnicze odbywał w Warszawie. Brał czynny udział w robocie niepodległościowej od roku 1911, zaś od roku 1916 pracował w POW. Wojnę przeżył, służąc w 26 pułku piechoty i był ciężko ranny w bitwie pod Rudnią Radowską na Polesiu (dziś sowieckiej). W dalszym przebiegu służby wojskowej był przydzielony do 36 pułku piechoty Legii Akademickiej, zaś w ciągu ostatnich 5 lat pełnił służbę w Gabinetie Wojskowym Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Ostatnio mianowany został radcą wojewódzkim i przydzielony do Wydziału Bezpieczeństwa w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Zebrań Rodziny Radzkiej. Dnia 22 listopada r. b. o godz. 5 odbędzie się w gmachu radiostacji wileńskiej przy ul. Witoldowej 21 ważne zebranie członków stowarzyszenia „Rodzina Radzka”. Ze względu na ważne sprawy, znajdujące się w porządku dziennym, obecność wszystkich członków jest konieczna.

4 rocznica Kola b. Wychowawców Gimnazjum im. T. Czackiego. — Dnia 15 bm., w lokalu szkoły przy ulicy Wileńskiej 13, odbędzie się obchód z okazji 4-jej rocznicy założenia Kola.

Na powyższą uroczystość zarząd zaprasza wszystkich członków, byłych pp. wykładowców, oraz uczniów niniejszego gimnazjum.

Jednocześnie zarząd zawiadamia, że sekretariat Kola czynny jest we wtorki i soboty od godziny 3—7.

RÓŻNE

Remont gmachów wojskowych. — Odnajdą bawili w Wilnie wice-minister spraw wojskowych gen. Składkowski.

Podczas swego pobytu generał Składkowski przyrzekł kredyty w wysokości 100 tysięcy zł, na przeprowadzenie remontu w gmachach wojskowych w Wilnie.

W związku z tym pewna liczba bezrobotnych znajdzie przytem zatrudnienie.

Zawieszenie nauczycielskich kursów dyktacji. — Nauczycielski kurs dyktacji, zorganizowany przez Kuratorium O. S. Wileńskie, został zawieszony na dziesięć dni t. zn. do wtorku dnia 25 bm. Powodem zawieszenia kursu są z jednej strony zajęcia ułeczne, które powstrzymują słuchaczy od uczęszczania na kursa, z drugiej zaś strony wypadające w przyszłym tygodniu sesje okresowe w gimnazjach.

Następny wykład p. dyr. Szpakiewicza odbędzie się w tym samym lokalu, t. zn. w gimn. im. J. Lelewela, o godzinie 17-ej, dn. 24 bm. (C)

Ze stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie. Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie wywaza swoich członków, poszkodowanych wskutek ostatnich zajęć ulicznych, do zarejestrowania poniesionych strat w biurze Stowarzyszenia (godz. urzęd. 12—2 i 5—8).

BALE I ZABAWY

Odwolanie. Podaje się do ogólnej wiadomości, że „sobotki” Kola Rolników — handlowców słuchaczy INHG. w Wilnie, mająca się odbyć 14 bm. w salach Instytutu, została odwołana z powodu wypadków ostatnich dni. Zaproszenia, już rozdane, będą ważne na „sobotkę” następną, o której terminie ukaza się specjalne ogłoszenia w prasie.

Wielka Parada Kolejowa. Rewja w 18 obrazach. Dnia o godzinie 20 w Ognisku Kolejowym przy ul. Kolejowej 19 zostanie ponowione cieszące się ogromnym powodzeniem Rewja w 18 obrazach p. Boba Lewicza, Emjota, muz. Jaszczyskiego, Emjota, Lewicza i in. Barwe dekoracji, kostiumy, orkiestra jazz i miłe girlandki! bawić będą Publiczność, zanębiając miłe i nierozsobliwe spędzenie wieczoru. O godz. 23 dancinę towarzyską, do tańca przerywaną będzie kwartet. Miejsca numerowane. Ceny zmniejszone, a buiet obficie zapotrzebowany! Cakowity dochód przeznaczają się na cele kulturalno-Oświatowe Ogniska.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w Lutni. Dziś teatr czynny dwukrotnie. Popołudniu o godz. 3 ukaże się entuzjastycznie przyjmowana przez dzieci baśń Grimma „Kopciuszek” w reżyserji Zelewiczowskiej z udziałem całego zespołu, z p.p. Detkowską, Stawicką, Pawłowską, Ładosiową, Kamińską, Ciecierską, Waslewską, Skolimowską na czele. Piękną muzyką M. Popławskiego, tańce układy Z. Karpinskiego, oraz pomysłowe dekoracje W.

Najwięcej żądana na rynkach światowych
ang. HERBATA LYONS'A
Już ze świeżych zbiorów
jest do nabycia w handlach kolonialnych
Przedst. **K. Abłamowicz**
na Wilno: **Kasztanowa 7.**

CHODZĘ PO MIEŚCIE. O jednolity front opinii

Nikt uczciwy nie może być zadowolony z tragicznych zajęć, jakie ostatnio miały miejsce w Wilnie. Krew przelana jest sama przez się faktem dostatecznie ubolewającym godnym. Do smutnych refleksji, które się nasuwają, dołącza się jednak bolesne zdziwienie z powodu obojętnego stanowiska opinii publicznej.

Można Żydów lubić, albo nie — jest to kwestja osobistego gustu. Można ich więcej, albo mniej cenić — jest to kwestja osobistego zdania, nad którym da się dyskutować. Można wreszcie być zwolennikiem takiego, lub innego rozwiązania problemu żydowskiego, lub też zgola twierdzić, iż rozwiązania niema. Krwawe wypadki, którym dał początek pewien wiadomy wszystkim, odłam młodzieży, podlegają jednak przedewszystkiem ocenie prawa karnego. Pomijam umyślnie stanowisko etyki chrześcijańskiej, bo zbyt wiele osób wyznaje pogląd, iż praktyka niezawsze musi być w zgodzie z teorią (a jednak: do czego wówczas służy teoria?). Niepozabawionym pewnej pikanterji pozostaje skądinąd fakt, iż za przykład miłości bliźniego służy w Piśmie świętym przypowieść o Dobrym Samarytaninie; otóż Samarytanie byli w owych czasach mniejszością tak samo niemile widzianą przez Żydów, jak dziś Żydzi przez znaczny odłam społeczeństwa.

Zapytajmy jednak, co przedewszystkiem cechuje życie wewnętrzne społeczeństwa kulturalnych naszej doby. Otóż ani poszczególne jednostki, ani też liczniejsze ugrupowania nie szukają sprawiedliwości na własną rękę, lecz istniejące stałe urzędnictwo, służące do wzajemnego wyrównywania pretensyj. Dlatego wszelki gwałt i samosąd spotyka się zazwyczaj — i słusznie — z surowym połamaniem, nawet, jeśli podstawa jego są słuszne dążenia. Jakże się przedstawia w świetle tych uwag inicjatywa, jaką wzięła na siebie część naszej młodzieży? Obok poglądu natury ogólnej, zachodzi tu poważna okoliczność obciążająca. Mianowicie, w akcji podjętej nie było żadnego, właściwie mówiąc, powodu. Zamało mówiono i podkreślano, iż sprawa zwłok w prosekutorach jest oddawna zatławiona ustawowo, tak, iż Żydom nie wolno dawać do krajania zwłok chrześcijańskich. Ci zatem, którzy posługiwali się, dla szerzenia zamętu, argumentem „trupów żydowskich”, albo — w swej bezgranicznej lekkośmianości — nie zadali sobie trudu poinformowania się o istotnym stanie rzeczy, albo też świadomie głosili nieprawdę.

Dalszą okolicznością obciążającą są fatalne skutki, które zajścia dni ostatnich wywołały, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Nie potrzeba zbyt wielkiej wyobraźni, aby bystrości umysłu, aby sobie odtworzyć ogromne szkody, jakie poniesie na tem Państwo. Z tego punktu widzenia, akcja ta nabiera charakteru antypaństwowego, powiem nawet — przez dziwną ironję losu — charakteru antynarodowego.

Zdaje się nie ulegać kwestji, iż były wykroczenia z obu stron. I jedne i drugie zasługują na potępienie. Jednakowoż to, co później uczynili Żydzi, nie może w najmniejszym stopniu służyć za usprawiedliwienie dla inicjatorów ruchów. W okresie powszechnego oburzenia, bez względu na przekonania osobiste, powinno się skierować przeciw tym, którzy zajęcia wywołały: zarówno przeciw rozbrzyknym prowodyrom młodzieży, jak i przeciw tym z pośród starszych, którzy z tych, lub innych względów całą poażalownia godną ruchawkę zapoczątkowali. Żadne zapłatywania na kwestję żydowską nie mogą usprawiedliwić popełnionych ekscesów, ani też odebrać im charakteru kryminalnego. Oburzenie i potępienie nie może zatem być półowocnym. Tego, co się stało nie zdaliśmy wprawdzie już cofnąć. Zdrowy i uczciwy odruch opinii publicznej mógłby jednak przyczynić się do pewnego złagodzenia sytuacji, a nadto jest to jedyną rzeczą, która zdolna byłaby dać gwarancję, iż ohydne widowisko, jakiego byliśmy niedawno świadkami, nie powtórzy się nigdy więcej. Apelujemy przeto gorąco do wszystkich ludzi uczciwego serca i blagamy ich, aby zechcieli dokładniej i na zimno zastanowić się nad ostatnimi wydarzeniami, aby z głębi własnego sumienia wydali sąd bezstronny o nich, aby wreszcie przyczynili się do wytworzenia takiego frontu opinii publicznej, niezależnego od osobistych przekonań poszczególnych jednostek, któryby zapobiegł na przyszłość podobnym nieszczęściom.

Dr. S. K. Zaremba.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PRAWO DO MIŁOŚCI”

„Kino Miejskie”
„Złote piekło” dzieła nadal na seansach dla młodzieży, natomiast seanse późniejsze są wypełniane filmem salonowym p. t. „Prawo do miłości”. Temat tego filmu obraca się dookoła kwestji, zwanej w prawie małżeńskim „matrimonium ratum sed non consummatum” (o ile się nie myle w terminie, bo prawnikiem nie jestem). Jeżeli ktoś lubi tego rodzaju zagadnienia, rozważające trójkąt małżeński, to znajdzie w „Prawie do miłości” jeszcze jedno wyjście. Najciekawsze są fotomontaże na początku obrazu. Są one wykonane doskonale i bez zarzutu.

Dodatek z Haroldem Lloydem, jak zwykle pomysłowy.
Tad. C.

„DROGA DO RAJU” „STYLLOWY”

Był czas, że gwałtownie zaczęto nakreślać operetki. Brakło nowych tematów do filmów dzwinkowych, nie wiadzianno jak rozwiązać problem muzyki, na ekranie, a trzeba było coś dać publiczności. Rzucano się więc do różnych oper i operetek, przeze noszono je na ekran z większą, lub mniejszą udatnością i na jakiś czas zapchano luki w produkcji filmowej. Tak powstała „Droga do Raju” i wiele innych operetek filmowych. „Droga do Raju” należy do lepszych przeobrażeń, a to dzięki oryginalnemu ujęciu i osobom głównych bohaterów. W wersji niemieckiej gra tu popularna i lubiana para (nota bene małżeńska), Liljan Harvey i Willi Fritsch, a w wersji francuskiej, kreującej obecnie w „Stylowym” ta sama Liljan Harvey i Henry Garat, francuski „odpowiednik” Willi Fritscha. H. Garat coraz więcej wybił się na czoło francuskich aktorów filmowych i zdobywa wielbielców, — hurtem. Umie on odpowiednio „pokazać się”, co zawdzięcza znakomite oparowanie sztuce ubierania się. Dla panów święta lekcja! Co do pani, to podobno są takie, które zdradają dla H. Garata! nawet... Brodzisza! — Mogę podać adres, jeżeli znajdzie się zdecydowana „brodziszanka”, któraby zechciała udowodnić, wyższość awalorów Brodzisza nad Garatami. W tem miejscu małutka uwaga pod adresem dyrektki „Stylowego”. Racjonalna reklama polega na uwadnianiu wartości „towaru” i tuszowaniu wad. Tymczasem w anonsie „Drogi do Raju” ani słowem nie wspomiano o Henry Garacie? Jest mowa o Oldzie Czechowej — pięknie, o Liljan Harvey — cudownie, a gdzie Garat, przynajmniej dla nieświadomych, które przyjdą same i przyprowadzą innych? — Zupełnie zbędne jest górnolotne i henzensowne określenie: „operowa operetka” (co to jest?), a brak rzeczy, zdaniem naszym, ważniejszych!

Nad program idzie obraz w stylu powieści Coopera, lub Karola May'a. Młodociana publiczność z zapartym tchem śledziła przygody bohatera, choć to nie Tomi Mix ze swym koniem, ale tylko Tim Mc Coy.
Tad. C.

Ofiary

Wileńskie Koło Filistrów Korporacji Veledja zamiast wieńca na trumnie tragicznie zmarłego Stanisława Waclawskiego do uzna ma Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej składła złotych dwadzieścia pięć (25).

Beżmienne na wykupienie maszyny H.S. złotych 2.

Zamiast kwiatów na grób s.p. Marii z Siemkiewiczów Downarowej składają H. i W. Nowicy na II konr. Bernard. St. Winc. a Paulo 10 zł.

Wieści z Rosji Sowieckiej

(Korespondencja własna ze Stółców)

Słynne czerwcowe przemówienie Stalina, zapowiadające t. zw. „zwrot w prawo”, jako efekt znalazło dość liczne przekraczanie granicy sowieckiej ludzi, lankujących „raju” bolszewickiego.

Łazło to tałajstwo przez granice do Sowieców, aby zażyć spodziewanych rozkoszy. Tymczasem bolszewicy pakowali do aresztów, pokamili „supem”, zaprawnym tureckim pieprzem, co kto miał cenniejszego odebrali i wywalili na leń, na szyję z powrotem. Był taki gość, który zbiegł do Rosji sowieckiej z całym swoim majątkiem t.j. 5-ciomą garniturami ubrania na sobie. Zwęchali co bolszewicy, że jęgocem za grubą, przeprowadzili rewizję, no i puścili gościa w jednym ubranu... Jeszcze inny zbiegł z kupą dolarów zaszytych w ubranu. Po wywaleniu go z powrotem do Polski przyniósł swoimi współtowarzyszom, że na szczęście bolszewicy nie zwęchali jego zaszytych dolarów. Wieczorem, kiedy opodal granicy owa gromadka spacerowiczów granicznych zanocowała w lesie, towarzysze posiadacza dolarów rzucili się na niego, zarzucili go stronek na szyję, odebrali dolarki i w noś. Szczęściem, że ktoś tam nadszedł i odratował nieszczęśliwca z opresji. A był i taki wypadek, że pewien podstarość z czasów chjeno-piasta, w towarzystwie jakiegoś dozorcę domowego z Warszawy nad granicę przywędrował. Tymczasem się później, że przyszedł odzyskać zakopanych na pograniczu skarbow... Niekieromy udało się jednak po parę tygodni w Sowieciach: no i proszę, mordercy im zarosły, jak żydowin, wychudli, jakby przetrwali obłączenie hajdamaków i kłną uciekający do kraju, szczęśliwi, że odpoczną po tych perypetyjach w pace. Szczęściem, że tego rodzaju głupców było stosunkowo niewiele, w przeciwnym razie, Sowieci ciągnęliby z tego wcale niezły profit: z drugiej strony, może byłoby to i pozytywne, gdyż amatorzy czerwonego rajju, przekonaliby się naocznie, czemu ten raj pachnie.

Tymczasem coraz nowi zbiegowie przybywają z Rosji sowieckiej. Ostatnio walał całemi kupami: jedni w związku z kolektywizacją, którą teraz po dokonanych zbiorach Sowieci przeprowadzają z całą energją, aby zasilił w ten sposób zapasami zboża i inwentarzem zbankrutowane kolektywy, — inni znów to sami kolektywiści, którym do ena obmierzo życie.

Jeden z kolektywistów, z kolektywu Siemierowskiego (z dawniej Stuczyczyński) opowiada, że w tym kolektywie z pośród 100 zgórą członków, do roboty stawało zaledwie 16 kolektywistów. — Reszta, to zarząd kolektywu, magazynierzy, instruktorzy rolni, hodowalnicy, oświatowi (izbocze i politycy), „sztab” szczetowodów (rachmistrzów) i buchalterów i t.p. Wobec takiego stanu rzeczy, olbrzymie potacie ziemi łąką w kolektywach odłogami, gdyż niema komu pracować. Tak samo i zbiorczy się manują, bo niema komu je sprzątać, gdyż większość kolektywistów damnoziądów, spędza czas na ustawicznych naradach i instruowaniu nielicznej grupki tych, którzy muszą pracować. Niekiedy się nie utrzymują w kolektywie, gdyby nie przywiązanie do ziemi, — która im została zabrana pod kolektyw.

Pozatem ludność po stronie sowieckiej jest ciągle pod wrażeniem, że wybuchnie wojna. Najwięcej przyczyniają się do tego zajętki partyjne, które na wołują przy tej okazji do wstępowania młodzieży do Komsołmo, Pionierów i innych związków partyjnych, do zasiłania składkami Osowaiachim (odpowiadającemu naszej LOPP). W gruncie rzeczy te straszaki dla ludności nie są straszne. Większość wzdycha do wojny, jako momentu wyzwolenia z podjarzma bolszewickiego. Ale bolszewicy w ten sposób nieraz sprowokują co gorętszych wrogów swego ustroju do czynnych wystąpień, co pozwala im likwidować nieprzychylnie usposobione do siebie elementy.

Tak to w ogólnych zarysach przedstawia się „raj sowiecki” w opowieściach uciekinierów. Veg.

WYSTAWA

MALARSTWO, RYSUNEK, GRAFIKA
Mickiewicza 13 (Kasyno Garnizonowe)
WYSTAWA JÓZEF HORYC
Wstęp 50 gr. — Ulgowy 30 gr. — Wycieczki 20 gr.
Wystawa potrwa do dn. 30 listopada

Wilcze zęby
Z CHÓRU
O ile w poniedziałek „Ognisko” będzie nieczynne, proba chóru odbędzie się w mieszkaniu prywatnym przy ul. Piaskowej 12 — 6.

Radio wileńskie
Piątek 13 listopada.
11.40 Komunikaty i sygnał czasu z Warszawy.
12.10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.15 Poranek ze Lwowa.
14.05 Koncert z płyt gramofonowych.
15.25 „Przegląd wydawnictw periodycznych” — z Warszawy.
15.45 Koncert życzęń (płyty).
16.20 Radiokomedia z Warszawy.
16.40 Codzienny odcinek powieściowy.
16.50 Muzyka z płyt.
17.10 „Revolucja francuska” (cz. I) — odczyt wygłosi prof. Marjan Zdzisławski. Transmisja na wszystkie stacje polskie.
17.35 Koncert i audycja dla młodzieży z Warszawy.
18.50 Kom. rolniczy Wil. Tow. Org.
19.00 Tygodnik litewski.
19.20 Kwadrans akademicki.
20.00 „Na widokregu” — z Warszawy.
20.15 Koncert wieczorny.
21.15 Muzyka lekka z Warszawy.
21.35 „Turniej szachowy w Wilnie” — pogadanka wygłosi Bolesław Segall.
22.10 Koncert chopinowski z Warszawy.
22.40 Komunikaty z Warszawy.
23.00 Audycja literacka: „Mistrz Twarcowski na zamku krakowskim” — zradiofonizowany fragment z powieści J. Kraszewskiego.
23.30 Muzyka z płyt gramofonowych.

Giełda Warszawska

z dnia 13 listopada 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,87 — 8,89 — 8,95
Holandja	359,85 — 360,75 —
Londyn	33,75 — 33,83 — 33,67
N.-York kabeł	8,923 — 8,943 — 8,903
Paryż	35,05 — 35,12 — 34,94
Piarg	26,39 — 26,45 — 26,33
Szwajcaria	174,34 — 174,77 — 171,91
Włochy	46,20 — 46,32 — 46,08
Berlin w obrotach prsw.	211,40

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. pożyczka inwestycyjna 77—77,75
5 proc. konwersyjna 41,50—41,75
6 proc. dolarowa 0,50 — 61—
7 proc. stabilizacyjna 58,50 — 59,50 — 58,00
10 proc. kolejowa 103
8 proc. L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94
Te same 7 proc. 83,25
8 proc. obl. bud. BKG 93
7 proc. L. Z. ziemskie dolarowe 60
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43,12 — 43,50
4 i pół proc. warszawskie 48,50—49
8 proc. warszawskie 65— 66,50
8 proc. Łódź 62— 62,50
10 proc. Siedlec 68—
6 proc. obl. m. Warsz. 1926 r. VI em. 40—
8 proc. Kielc 66—

A K C J E.
B. Polski 110. Częstocice 27,50. Cukier 19. Modrzewów 4—

Do polsko-francuskiego kompletu
przyjmę dzieci od lat 6 do 8
Pierwszy rok nauki.
Ciasna 22 m. (obok Mickiewicza)
Zapisy przyjmują się od 9 ej rano do 2-jej pp.

MOŁODECZNO — Praca rolnicza-owsiatowa. Praca oświata-owa-propagandowa w powiecie Mołodeckim prowadzona przez personel fachowy Sejmiku i Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, w Kółkach Rolniczych, bądź Kółkach Gospodyń Wiejskich zaledwie oddziały w realnych poczynaniach szkodliwych rolniczych. Powstało na terenie powiatu 45 gospodarstw przykładowych, które mają racjonalnie ułożone i wprowadzone płodozmienny, zmienili materiał nasenny i hodowlany. Gospodynie wiejskie, prowadząc praktyczne ogrody w warzywno-pekarniczym, przekonały się, iż systematyczne zmienianie donat wpływa na uzyskanie większego plonu, stąd coraz większe zgłaszanie się gospodyń wiejskich o przeprowadzenie ogrodnictwa warzywnego. Wyżej podana, stosunkowo mała ilość gospodarstw przykładowych, stanowi jakby ośrodek, skąd promienie oświaty rolniczej sięgają do najdalej położonych ciemnych zakątków powiatu. Rolnicy, nawet nie należący do organizacji rolniczych, pomimo ogólnego kryzysu, zaczynają masowo nasadzać i racjonalnie prowadzić swe gospodarstwa. Takimi są gospodarzowie ze wsi Hranicze, Horodźlowo, Cholechło, Chozów, Wywier, Międzyrzecz, Dubrowa i inni.

„Wysięg pracy” znalazł podatne podłoże w powiecie Mołodeckim: i tak: w r. 1929 do zawodów w konkursach rolniczych stanęło zażądanie 8 zespołów z 80 gospodarzami — dzisiaj 45 zespołów blisko z 450 gospodarzami. Lepiej od innych ziemniaków, marchew pastewną i kapustę. Kto tylko miał możność przejechać przez teren powiatu Mołodeckiego z pewnością zauważył całe tony uprawianych buraków marchwi, jak również racjonalnie posadzone ziemniaki, oraz kapusze posadzone nie na grzędach, a na płask, przyczem rośliny te sadzone były w polu, nie zaś w ogrodach.

Rolnicy, stając do zawodów konkursowych w 100 procent wytrwali do końca. Miłe też było oglądać wspaniałe ekspozycje wyników konkursów rolniczych na wystawach: w Dubrowie 18-X r. b. i w Mołodeczynie w dniu 21-X r. b. Plon buraków z I ha wynosił przeciętnie 7000 pudów, marchwi 3000 pd, ziemniaków 11900 pd.

Licznie zebrana ludność, gdyż wystawa odbyła się na rynku i w dzień targowy, z podziwem oglądała wspaniałe ekspozycje, zdziwili się okazy buraków sięgające do 16 funtów. Komisja sędziowska w składzie p.p. zastępcy starosty Jerzego Niedziakowskiego, prezesa OTO i KR. Jana Pileckiego, inspektora w/Urzędu Wojewódzkiego Gawęckiego, inspektora WOT, i KR. Jana Czerniewskiego, przedstawiciela SMP Kostrowickiego, przedstawiciela Związku Strzeleckiego Maniewa Łysaka, członka Zarządu OTO i KR. Sidorowicza Teodora, instruktorki KGW. i. unkwieczony Reginy i agronomów Żukliana i Nawojewskiego, po dokładnym przejrzeniu ekspozycji i po przeprowadzeniu egzaminów wśród konkursowców, przynależa i sumę dała 112 nagród rzeczowych na ogólną sumę zł. 1,370 — potem 13 nagród bonami nazwotowymi i 16 nagród honorowych.

Nadmiernie wypada, że pomimo iż konkursy hodowlane w powiecie nie zostały jeszcze zakończone (prowadzi się 22 zespoły), to jednakże na wystawie w Mołodeczynie oglądać można było b. ładnie sztuki miewscowych i pod rasowanych kur.

ZE ŚWIATA

KOLONJA ZAWIEDZIONYCH MĘŻCZYZN

Jedyna w swoim rodzaju instytucja istnieje w miejscowości Folshill, w pobliżu Coventry, w Anglii. Jest to obywatelska kolonja, przeznaczona wyłącznie dla mężczyzn, którzy doznali zawodu miłosnego. W czterech gmachach mieszczą się pokoje mieszkalne i wspólne sale klubowe 320 mężczyzn, których dotkliwy zawód miłosny spowodował do usunięcia się ze swego środowiska i prowadzenia odosobnionego życia. Wspólną cechą mieszkańców tej dziwnej kolonii jest zdecydowanie wrogi stosunek do kobiet, którym wstęp na teren kolonii jest surowo wzbroniony. Każdy z nich kochał kiedyś i był kochany, wierzył w szczęście przy boku ukochanej kobiety, ale gdy ta, wzgardziwszy uczuciem, obdarzała swymi względami innego, cios był zbyt silny, by w zawiedzionem sercu mogła powstać jeszcze wiara w miłość kobiety. Wśród mieszkańców kolonii są mężczyźni w różnym wieku, różnych zawodów i grup społecznych. Przeważnie są to ludzie zupełnie niezależni finansowo, mogący sobie pozwolić na zupełne zerwanie z dotychczasowym trybem życia. Niektórzy z nich pracują w pobliżu Coventry, inni znów zajmują się ogrodnictwem na terenie kolonii, lub też — literaturą, sportami, malarstwem itd. „Kolonia samotnych mężczyzn” istnieje już osiem lat, a przez cały ten czas ani jeden z jej mieszkańców nie sprzyrzył sobie życia w jej obrębie, ani też nie przekroczył należnej zasady kolonii — bezżenstwa.

WŚRÓD DZIKICH ZWIERZĄT

Słoń afrykański, który jest większy i potężniejszy od indyjskiego i różni się od niego już swymi potężnymi uszami, stał się dzięki nagonkom, jakie na niego w ostatnich lat dziesiątkach urządzano, tak rzadkim, iż zachodziła obawa, że niebawem będzie go można oglądać jedynie w muzeach w stanie wypchanym. Na szczęście rząd belgijski w samą porę zakazał polować na słońce w Kongo i wydzielił w wielkich obszarach północnej części kraju rezerwy, do których wstęp mają jedynie nieszkodliwi fotografowie i filmiarze. Tutaj więc żyje słoń w zupełnej swobodzie, jak za najlepszych czasów. Angielska Wetherell - Expedition, która zdołała sporządzić piękne zdjęcia z życia: „Słoń u siebie”, spotykała stada po 1000 do 1500 sztuk zwierząt. Wczoraj po zachodzie słońca, gdy nastaje chłód nocy tropikalnej, opuszczają słońce gąsienice lasu i pasą się w nizinach nadrzecznych aż do rana. Gdy nastaje upał, wracają do lasu, gdzie pozostają dzień cały. Ten moment musi uchwycić fotograf, jeżeli chce sporządzić doskonałe zdjęcia. Zda waży się mogło, że ktoś, kto w ten sposób szpieguje słońce, naraża się na szczególnie niebezpieczeństwa. Lecz tak bynajmniej nie jest. Brzmi to paradoksalnie, ale jest trafne, że wśród dzikich zwierząt Afryki jest się bezpieczniejszym bez broni, niż z bronią.

Administracja belgijska usiłuje od pewnego czasu oswoić słońca. Dotąd osiągnięto już w tej mierze piękne wyniki. Młode słońce wypalają się z trzody i używa się ich, podobnie jak indyjskich, do noszenia ciężarów i rozmaitych posług domowych. Pod względem inteligencji i pojętości słońce afrykańskie w niczem nie ustępują indyjskim. Ponieważ są one zupełnie niewrażliwe na moskity, te straszną plagę okolic leśnych i bagnistych, praca ich jest wprost nieoceniona.

się od niego już swymi potężnymi uszami, stał się dzięki nagonkom, jakie na niego w ostatnich lat dziesiątkach urządzano, tak rzadkim, iż zachodziła obawa, że niebawem będzie go można oglądać jedynie w muzeach w stanie wypchanym. Na szczęście rząd belgijski w samą porę zakazał polować na słońce w Kongo i wydzielił w wielkich obszarach północnej części kraju rezerwy, do których wstęp mają jedynie nieszkodliwi fotografowie i filmiarze. Tutaj więc żyje słoń w zupełnej swobodzie, jak za najlepszych czasów. Angielska Wetherell - Expedition, która zdołała sporządzić piękne zdjęcia z życia: „Słoń u siebie”, spotykała stada po 1000 do 1500 sztuk zwierząt. Wczoraj po zachodzie słońca, gdy nastaje chłód nocy tropikalnej, opuszczają słońce gąsienice lasu i pasą się w nizinach nadrzecznych aż do rana. Gdy nastaje upał, wracają do lasu, gdzie pozostają dzień cały. Ten moment musi uchwycić fotograf, jeżeli chce sporządzić doskonałe zdjęcia. Zda waży się mogło, że ktoś, kto w ten sposób szpieguje słońce, naraża się na szczególnie niebezpieczeństwa. Lecz tak bynajmniej nie jest. Brzmi to paradoksalnie, ale jest trafne, że wśród dzikich zwierząt Afryki jest się bezpieczniejszym bez broni, niż z bronią.

Administracja belgijska usiłuje od pewnego czasu oswoić słońca. Dotąd osiągnięto już w tej mierze piękne wyniki. Młode słońce wypalają się z trzody i używa się ich, podobnie jak indyjskich, do noszenia ciężarów i rozmaitych posług domowych. Pod względem inteligencji i pojętości słońce afrykańskie w niczem nie ustępują indyjskim. Ponieważ są one zupełnie niewrażliwe na moskity, te straszną plagę okolic leśnych i bagnistych, praca ich jest wprost nieoceniona.

SKLEP FUTER i pracownia kuśnierska Porudomińskich

zostały przeniesione do nowego lokalu Niemieckiej 28, 1 piętro (róg Wielkiej) telefon ten sam Nr. 13-72

Dźwiękowego kino-teatru „PAN” (ul. Wielka 42)

„MAROKKO” (ul. Wielka 42) które ma zaszczyt zakomunikować, że o godz. 2 pp. odbędzie się uroczysty pokaz prasowy arcyfilmu dźwiękowego reż. J. W. Steinberga na aparatach dźwiękowych „Klangfilm” (A. E. G.). W roli głównej MARLENA DIETRICH. Wstęp tylko za zaproszeniami. Inauguracyjna premiera filmu „MAROKKO” w Sobotę o godz. 4, przedpremierza biletów na premierę w sobotę o godz. 12-ej pp. Bilety honorowe i passe-partouts bezwzględnie nieważne.

ZŁOTE PIEKŁO

genjalna Dolores del Rio w roli głównej. PRAWO DO MIŁOŚCI nad program Słub pod księżycem. Koncert. orkiestra pod batutą p. M. Sainickiego. Ceny Miejs balkon 30 parter 60. Kasa czynna od g. 3.30

10-ciu z PAWIAKA

W rol. gł. ZOFJA BATYCKA, KAROLINA UBIENSKA, Adam BRODZISZ, Bogusław SAMBORSKI, Józef WĘGRZYŃ, Kaz. JUSTIAŃ. 2 doo. Początek o godz. 4, 6 i 10.30. Na 1-szy seans ceny niższe Dla młodzieży dozwolone.

MIŁOŚĆ ŻORZETY

Tragedja dziewczyny będącej we władzy oszusta i handlarza miłością. W rolach głównych Daniel Porola i Pierre Bateheff. W filmie tym odżył po 50 letniej przerwie „Kankan” taniec podniety zmysłowej. Nad program atrakcje dźwiękowe.

NEAPOL, ŚPIEWAJĄCE MIASTO.

Wielki pr. eboj dźwiękowy. Tragedja dziewczyny będącej we władzy oszusta i handlarza miłością. W rolach głównych Daniel Porola i Pierre Bateheff. W filmie tym odżył po 50 letniej przerwie „Kankan” taniec podniety zmysłowej. Nad program atrakcje dźwiękowe.

Fabryka i skład mebli W. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny, istnieje od 1843. Jedynie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka nikielowe i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dekoracje i t. p. Dogodne warunki i ceny.

Nekrologi, ogłoszenia, różne reklamy do „SŁOWA” oraz do wszystkich pism

Załatwia na BARDZO dogodnych warunkach Biuro Reklamowe Stef Grabowskiego w Wilnie Garbarska 1, tel. 82

AKUSZERKA KAMUŁSKA ROŻNE

przepracowała się w Zambrowie 3 m. 3. Gabinet kosmetyczny, suwa zmasażki, pięgi, wagi, lupki, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Biedna wdowa, dwoma córeczkami wola o pomoc w wypłacaniu maszyn do szycia. Nieopłacona ratówka grozi zabraniem maszyn i jednego sposobu zarobku. Oflakony i składowe proste w Redakcji „Słowa” pod literami H. S.

W. JUREWICZ

małster firmy Paweł Bure poleca wielki wybór zegarów i biżuterii oraz precyzyjną naprawę po cenach zniżonych Wilno, A. Mickiewicza 4.

Ach! żeby to pozbyć się otyłości!!!

elektryczno-pasowy masaż wyszczuplający stosuje NOWOCZESNA KOSMETYKA „LADY” Mickiewicza 9 m. 7. wejście: Śniadeckich 1. w godz. 10 — 14 i 16 — 19.

Cere

poprawia, pielęgnuje, odżywia skórę i włosy. Gabinet Kosmetyki Leczniczej J. Hryniewiczowej. W. Z. P. M. 28

Trleury MAROTTA

Wielkie WICHERLEGO DREVERA i UNIA. Żmijki krajowe i zagraniczne. Grzechotki (treszczotki) i triery do siemięcia linaowego poleca Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna 11-a.

LIKARZE KOSMET

Choroby skórne, weneryczne i moczopłkowe. Wileńska 3, od 8-11 i 4-8. Tel. 567.

LOKALE

2 mieszkania z 3 pokoi i 4 pokoi ze wszelkimi wygodami nowoczesnymi, wanna na miejscu do wynajęcia. Wilno, ul. Stowackiego 17.

Meble STYLOWE i nowoczesne

pierwszorzędnej jakości w wielkim wyborze poleca B-cia Olkin. Wilno, ul. Niemiecka 3, tel. 362. Nadeszło dużo nowości! Ceny niższe.

Dr. Ginsberg GABINET

Choroby skórne, weneryczne i moczopłkowe. Wileńska 3, od 8-11 i 4-8. Tel. 567.

Baterie anodowe

(radjowe) zawsze świeże. Ceny fabryczne. Na prowincję wysyła bez dodatkowych kosztów opakowania i przesyłki. Firma Jan Salasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01.

ZADAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych tanego środka od adcsików Prow. A. PAKA

Dr. Med. Em. Cholem Urode

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych przyjm. 12 — 2 Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, cy sie w bardzo krótkim czasie. Indywidualne tyczne doboranie kosmetyków poszukuje lekcy z gim w dniu 6. XII. 31 roku

Tanio

do wynajęcia mieszkanie odremontowane 4 pokoje i kuchnia. Zwierzyniec Jasna 32 Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01

ZEGARKI

Repe tuje Solidnie K. Gorzuchowski Zamkowa 9

Dr. Ginsberg GABINET

Choroby skórne, weneryczne i moczopłkowe. Wileńska 3, od 8-11 i 4-8. Tel. 567.

Planino

zagraniczne nowe do sprzedania śpiesznie. Dominikańska 13 — 8.

ZADAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych tanego środka od adcsików Prow. A. PAKA

Dr. Med. Em. Cholem Urode

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych przyjm. 12 — 2 Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, cy sie w bardzo krótkim czasie. Indywidualne tyczne doboranie kosmetyków poszukuje lekcy z gim w dniu 6. XII. 31 roku

POSADY Akademik

do wynajęcia mieszkanie odremontowane 4 pokoje i kuchnia. Zwierzyniec Jasna 32 Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01

ZADAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych tanego środka od adcsików Prow. A. PAKA

Dr. Med. Em. Cholem Urode

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych przyjm. 12 — 2 Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, cy sie w bardzo krótkim czasie. Indywidualne tyczne doboranie kosmetyków poszukuje lekcy z gim w dniu 6. XII. 31 roku

Zgubiony

dobieranie kosmetyków poszukuje lekcy z gim w dniu 6. XII. 31 roku

REDAKCJA „ŻOŁNIERZA POLSKIEGO” OGŁASZA

6TY KONKURS LITERACKI NA NOWELE

O NAGRODĘ GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ NA ROK 1931

WARUNKI KONKURSU:

1. Treść noweli, nigdzie dotychczas nie drukowanej, musi być związana z życiem żołnierskim w czasie pokoju, lub wojny.
2. Rozmiary noweli nie mogą przekraczać 600 wierszy druku.
3. Nagrodzone będą dwie nowele:

I-a NAGRODA 300 Zł. II-a NAGRODA 200 Zł.

4. Oprócz przyznanych nagród autor in nowel nagrodzonych i wyróżnionych zostanie wypłacone po wydrukowaniu honorarium.
5. Prace konkursowe należy przysłać do redakcji „Żołnierza Polskiego” w Warszawie, Pl. J. Piłsudskiego 3, zaopatrzone w przybrane godło. W oddzielnej, zaklejonej kopercie, zaopatrzonej zewnątrz w godło, należy podać imię, nazwisko i adres autora.
6. Termin nadsyłania utworów upływa z dn. 31-XII 1931 r.
7. Wynik konkursu będzie ogłoszony do dnia 1-III 1932 r.

Redakcja „Żołnierza Polskiego” prosi pisma i tygodniki o przedruk powyższego ogłoszenia.

Kto był mordercą?

— Mówiono mi, że willa jest do wynajęcia. — odpowiedziałam zimno, wyjmując zezwolenie. — Ale jeżeli już jest zajęta... — Ach, przepraszam, panienko! Ci przedkci dziennikarze zamęczyli mnie. Nie, nie, willa nie jest zajęta i, obawiam się, że nikt jej teraz nająć nie zechce! — Dlaczego? — zapytałam z niepokojem w głosie. — Czy centralne ogrzewanie zle działa? — O, panienko, wszystko jest w porządku, nie o to chodzi. Czy pani nie słyszała, że tu zabita została jakaś pani — cudzoziemka? — Tak, czytałam coś o tem w gazetach. — Moja obojętność dotknęła staruszkę. Jakto! Mógł ismieć ktoś, kogo nie wżruszał ten nadzwyczajny fakt? Gdybym okazała zaniepokojenie, staruszka uśmiechnęła, jak ryba, ale moja obojętność pobudziła jej wymowę: — Ja myślę, że pani czytała! — krzyknęła prawie. — We wszystkich gazetach o niczem innym nie pisano. „Dziennik” wylaży ze skóry, żeby tylko znaleźć mordercę! A tymczasem okazało się, że policja jest do niczego. Mam nadzieję, że jednak aresztują go w końcu, a gdyby pani wiedziała, jak elegancko wyglądał ten młody człowiek! — Słowo daję, że rzadko zdarza się spotkać mężczyzny o tak sympatycznej twarzy! Może ona zdradziła go, mężczyzna? O, to była niebezpieczna kobieta!

Niejednemu zawróciła w głowie, prosię wierzcie doświadczonej kobiecie! Ona stała przedemną na tem samym miejscu, na którym teraz pani stoi. — Czy to była blondynka, czy brunetka? — zapytałam. — Na tych fotografiach w gazetach, nic nie można dojrzeć. — Brunetka, z białą, bardzo białą twarzą i tak wymalowanemi ustami, że wyglądały jak czerwona latarnia na białej ścianie! Nie lubię tego, pani mnie rozumie! Jak można tak smarować się? — Pogadałyśmy, jak stare znajome. Znów zdecydowałam się rzucić pytanie: — Czy wchodząc, była zdenerwowana, wzruszona? — Ani trochę! Uśmiechała się do swych myśli, jakby się czegoś cieszyła. Rozumie więc pani, że ledwie nie zemstałam, kiedy nazajutrz przybiegł do mnie ludzie, mówiąc, że ona tam leży w sypialni, nieżywa. Dotąd nie moge przyjąć do siebie i za tysiąc funtów nie zgodzę się wejść do domu o zmroku. A i tutaj nie zostabam, gdyby nie to, że sir Eustachy błagał mnie na kolanach. — Sądziłam, że sir Eustachy Pedlar jest w Canne? — On był tam, ale po wypadku w willi, wrócił do Londynu razem z sekretarzem Mr. Padgetttem. Sekretarz podniósł odrzucał mnie i męzowi pensję, prosząc, żebyśmy nie ruszali się stąd. Teraz, jak pani wie, wszystkim jest trudno żyć!

wanie sir Padgetta oraz ogrodnika i jego małżonki. — A ten młody człowiek, — oznajmiła nagle wymowna staruszka, — to bardzo był zdenerwowany! Oczy miał niebieskie, bardzo jasne, a latały mu, jak nieprzytomne, na wszystkie strony. Widziałam, że jest niespokojny, ale nie zwróciłam na to specjalnej uwagi. Ale kiedy odchodził, twarz jego była zupełnie zmieniona. — Jak długo mógł ten człowiek być w willi? — O, nie więcej, jak pięć minut! — Czy był wysoki? — Tak, panienko, bardzo wysoki. — Ogolony? — Gładko ogolony: wasy i broda. — Czy podbródek jego nie błyszczał? — zapytałam, poddając się nagłej fali intuicji. — Ogrodnikowa spojrzęła na mnie z przestraszaniem: — To prawda, teraz przypominam sobie, kiedy pani o to zapytała. Tak, podbródek jego błyszczał jak diament. Odrzuciłam to zauważyłam, ale potem zapomniałam. Ale skąd to pani przyszło do głowy? — To bardzo dziwne, — odpowiedziałam, nie rozumiejąc dobrze, dlaczego to mówię, — ale podbródek mordercy zawsze błyszczy. — Staruszka przyjęła moje wyznanie bez komentarzy. — To dziwne. Nigdy o tem nie słyszałam! — Czy pani nie zauważyła, jaki kształt miała jego głowa? — Głowa wycyzyna — jak wszystkie głowy! Nie było w niej nic nad-

zwyczajnego, panienko. Czy pani weźmie klucz?... — Wzięłam pęk kluczy i poszłam do willi. Dotąd przypuszczenia moje dawały się sprawdzić. Różnice pomiędzy opisem młodego nieznajomego z willi, a moim „doktorem” były nic nie znaczące. Płaszcz, broda, okulary, „Doktor” wydał mi się człowiekiem średniego wzrostu, ale był nieco pochylony. W ruchach, gdy nachylał się nad trupem, było coś młodzieńczego. Ofiara nieszczęśliwego wypadku w metro, którego nazywałam „Człowiekiem Naftalinowym” i dama - cudzoziemka o wymyślonem nazwisku, mieli wyznaczone spotkanie w „Willi Młynarskiej”. — Takie były moje przypuszczenia. Z jakichś niezrozumiałych powodów — może obawiali się, że wróg jakiś śledzi ich, — wzięli oddzielne przepustki na obejrzanie willi. W ten sposób liczyli, że uda im się oszukać wroga. „Człowiek Naftalinowy” zobaczył nagle „doktora”, a spotkanie to przeraziło go. — „Doktor” w drodze do willi zdjął okulary i fałszywą brodkę i wszedł do willi wślaz za młodą kobietą. Skoro zdjął brodkę, na podbródku zostały ślady kleju — dlatego to pytałam staruszkę, czy skóra nie lśniła się w niezwykły sposób? — Pograżona w tych rozmyślaniach doszłam do willi. Przedpokój był duży i pusty. W powietrzu czuć było stęchły zapach dawno nieprzewietrzanego mieszkania. Drgnęłam mimowolnie. Czy to możliwe, że kobieta, która weszła tu przedwczoraj, uśmiechając się do siebie, nie miała żadnych przeczuć? Czyżbyż szafa ścienna. Szafa była zamk-

nięta, pomyślałam sobie, że gdyby była otwarta, ołowek potoczyłby się do środka. Rzeczywiście, za ledwie otworzyłam drzwi, ołowek zniknął w jej głębi. Wyszukałam go w ciemnych zakątkach szafy i starannie przeszukałam ją całą. Będąc z natury bardzo pedantyczną, przeszukałam dla zasady i drugą szafkę, pod drugim oknem. — Zdawało się, że i tu nic nie znaję. Ale w jednym kąciuku dotknęłam niewielkiego przedmiotu, był to nieduży walec, jak się okazało, po wyjęciu rolka filmów. — Oczywiście, rolka ta mogła należeć do sir Eustachego Pedlera. Ale ja przy trzymywałam się innego zdania. Rolka była zwinęta w zupełnie świeży czerewonny papier, wynioskowałaam stąd, że nie mogła pozostać w szafie dużej, jak trzy — cztery dni. Papier nie był wcale zakurzony. — Musiał więc trafić do szafy owego dnia, kiedy się rozegrała tragedia. Kto ją tu upuścił, morderca, czy też ofiara? — Nagle kichnęłam: stanowczo zapach naftaliny przesłał mi do nosa! tutaj! Gotowa byłam przysiąc, że rolka z filmami pachniała naftaliną. Powąchałam rolkę i przekonałam się, że nie myliłam się: był to istniejący zapach naftaliny. Nie było wątpliwości... a oto znalazło się źródło tego zapachu: kilka nitek w kieszeni „Człowieka Naftalinowego”, który zmarł na ralsch metro. — Ale on sam nie mógł zgubić jej tutaj, gdyż nie dojechał do „Willi Młynarskiej”.

(D. C. N.)